



Mariusz Bartodziej

Wolność nosi spodnie



Jenny Nordberg opublikowała w 2010 roku na łamach „The New York Times” artykuł pod tytułem „Afghan Boys Are Prized, So Girls Live the Part”. Dotyczył on zjawiska zwanego bacza pus, czyli przebierania dziewczynek w Afganistanie za chłopców i wychowywania ich w ten sposób. Dziennikarka urodzona w Szwecji postanowiła głębiej poznać problem i zebrać materiał na książkę.

Czasem należy docenić już miejsce pracy reportażysty i tak jest bezsprzecznie w tym wypadku. Afganistan to kraj, w którym od 1979 roku, czyli od momentu wkroczenia wojsk radzieckich, nieustannie panuje wojna. Konfliktu zbrojnego nie zażegnało nawet wycofanie się Rosji. Jenny Nordberg ze względów kulturowych napotkała na różne trudności. Na ulicach Kabulu stale musiała zwracać uwagę, czy spod hidżabu nie wystaje jej kosmyk jasnych włosów bądź czy nie odsłania części nadgarstka. W ten sposób mogłaby urazić spotykanych mężczyzn, a nawet małych chłopców. Szukanie rozmówczyń było trudne dlatego, że dotyczyło ich bardzo osobistych spraw. Poza tym, reportażystka już na samym początku spotkała się z utrudniającą pracę opinią antropolożki Carol le Duc. Zaprzeczyła ona istnieniu zjawiska, które dziennikarka „The New York Times” miała dokładnie zbadać.

Na Zachodzie z różnych przyczyn rodzice próbują nadać swojemu dziecku przeciwną tożsamość płciową. Nordberg dotarła do środowiska, w którym dochodzi do tego z powodu uwarunkowań kulturowych. Bacza pus z języka dari oznacza „przebrana za chłopca”. Jednak to coś więcej niż nietypowe ubieranie córek w spodnie. By to pojąć, należy dogłębnie poznać afgańskie środowisko, co reporterce się udało.

Scena wyjaśniająca przyczyny istnienia tego zjawiska szczególnie zapadła mi w pamięć. Gdy Azita, główna bohaterka, tuż po porodzie widzi swoje dziecko, natychmiast odwraca wzrok i płacze. Wydawało mi się, że dziecko urodziło się poważnie chore. Jednak kiedy rodzi Afganka, przyczyna takiej reakcji jest inna – na świat przyszła kolejna córka. Bo kim staje się ona w rodzinie bez syna? Hańbą dla ojca, karą dla matki, ciężarem dla rodziny. Dlatego przebieranie córki w strój zarezerwowany dla mężczyzn jest takie istotne. Dzięki temu otoczenie zaczyna traktować mężczyznę z szacunkiem, kobieta jest dumna, że spełniła swój obowiązek, a rodzina staje się pełna. Za to bacza pus może zżąć choć kilka lat swobodnego życia.

Można zarzucić Jenny Nordberg, że kolejne historie są powtarzalne, przez co lektura staje się dla czytelnika po pewnym czasie monotonna. W końcu źródło tego zjawiska jest bardzo podobne. Zazwyczaj najmłodsza córka pełni rolę syna aż do wejścia w okres dojrzewania. Do tego czasu chłopczyce są akceptowane przez otoczenie. Później należy powrócić do biologicznej tożsamości płciowej. Jednak nie każda kobieta chce porzucić spodnie, czego przykładem jest Nadir – trenerka sztuk walki. Wychowywana jako bacza pus, otrzymała złudną nadzieję, że kobieta w Afganistanie może zyskać prawa równe przywilejom mężczyzny. Wolność dla takich jak ona jest ważniejsza niż płeć. Dlatego nie zamierza wracać do życia, w którym musiałaby porzucić swoją swobodę.

Reportaż „Chłopczyce z Kabulu. Za kulisami buntu obyczajowego w Afganistanie” w przystępny, ale też pełen emocji sposób przedstawia zjawisko, o którego istnieniu nie miałem pojęcia. A gdy już o nim wiem, nadal wydaje mi się ono niewiarygodne. Dostajemy tragiczny obraz świata, w którym jedynym prawem kobiety jest możliwość posiadania dzieci. Jednak po rozwodzie zostają one przy ojcu. Jenny Nordberg zebrała ogrom interesujących i szokujących danych, które umieściła w przypisach. Choćby fakt, że 90% Afganek na wsi jest analfabatkami. Jej książka na trwałe zapisała się w mojej pamięci i mogę ją śmiało polecić nie tylko osobom zainteresowanym kulturą islamu.

Jenny Nordberg „Chłopczyce z Kabulu. Za kulisami buntu obyczajowego w Afganistanie” (The Underground Girls of Kabul: In Search of a Hidden Resistance in Afghanistan), z angielskiego przełożył Justyn Hunia, wyd. Czarne